20 września 2025 r. Wycieczka do Warszawy



W niedzielę, 20 września w grupie ponad czterdziestu Koleżanek i Kolegów członków i przyjaciół naszego Koła wybraliśmy się do Warszawy, a dokładniej do Teatru Muzycznego Roma na musical pt. „Wicked". Pojechaliśmy specjalnie wynajętym autokarem, który po drodze zbierał uczestników z Sępólna Krajeńskiego, Tucholi, Bydgoszczy i Włocławka. Pogoda w tym dniu szczególnie dopisała, było słonecznie, a temperatura powietrza w Warszawie przekraczała 27 stopni. Zaparkowaliśmy na parkingu pod Pałacem Kultury, skąd przejście spacerkiem na ul. Nowogrodzką 49, gdzie mieści się teatr zajęło nam tylko kilkanaście minut. Starczyło więc czasu by w cieniu parasoli licznych restauracyjnych ogródków usiąść przy by szklance lemoniady, piwa czy pucharków lodowych „pogadać" na wszelkie interesujące nas tematy.

Fabuła musicalu, którego pełen tytuł brzmi „Wicked – Życie i czasy Złej Czarownicy z Zachodu" oparta na powieści Gregory'ego Maguire'a zainspirowana została książką Franka Baumana pt. „Czarnoksiężnik z Krainy Oz". Musical opowiada historię, która dzieje się jeszcze przed wydarzeniami opisanymi w książce, a jego osią jest przyjaźń między dwiema młodymi kobietami: Elfabą, która później będzie znana jako Zła Czarownica z Zachodu i Glindą, która zasłynie jako Dobra Czarownica z Północy. Myliłby się jednak ten, kto sądzi, że musical ten jest jedynie muzyczną bajką dla dzieci i dorosłych. Historia obu czarownic odnosi się do stereotypów w postrzeganiu dobra i zła, jest też pretekstem do podniesienia kwestii relatywizmu ludzkich zachowań: hipokryzji, braku akceptacji dla odmienności oraz tematów związanych z przyjaźnią, miłością, władzą i manipulowaniem opinią publiczną. A wszystko to podane zostało w perfekcyjnej artystycznej formie: wokalnej, choreograficznej i gry aktorskiej głównych bohaterów.

Po trzygodzinnej strawie duchowej prześliśmy do mieszczącej się nieopodal restauracji „Cud Miód" na wspólny obiad, by także i potrzeby ciała zostały zaspokojone.

Warszawę opuściliśmy ok. dwudziestej. Stolica – dosłownie - gorąco nas żegnała, gdyż pomimo wieczornej pory i schyłku lata temperatura przekraczała 22 stopnie.

Do domów powróciliśmy po północy, ale naprawdę było warto i to co najmniej z dwóch powodów: po pierwsze - znowu się spotkaliśmy, a po drugie - mieliśmy okazję doświadczyć sztukę i to sztukę przez duże „S".

Jacek Judek

Szczególne podziękowanie składamy Koledze Ryszardowi Tyborskiemu, który na wiele miesięcy wcześniej zamówił bilety na ten tak mocno oblegany spektakl i zorganizował nasz dojazd.